

Młody Buk

Scena I

(Piosenka szumu drzew.)

*Ta ziemia, Twoja ziemia, w której trwasz
Strzec jej zawsze czujnie masz
Czuwać przy niej, wrastać pilnie
Wciąż pamiętać, Kochać silnie*

*Szumieć o tym, co było i będzie
Uczyć tych, co nie żyją nawet setki lat
By harmonia nastąpiła wnet wszędzie
Trzeba wrastać w nią, głęboko w ziemi trwać*

*Masz tworzyć ją
Masz kochać ją
Pilnować jej
Na straży stać jej bo
Ona Twym domem jest*

*Strzeż się ognia, wiatru, ludzi
O korzenie swoje dbaj
Niech Cię horyzont nie złudzi
Tu Twój dom, tu jest Twój raj*

*Od wieków tu żyjemy już
Znamy tą ziemię i czas
Z dala od susz, z dala od burz
Wiemy jak ochronić las*

(Las. Widok na szkółkę leśną. Młode drzewka czytają z kartek zebrane wokół Starego Buka, który za chwilę zacznie opowiadać im historię. Młody Buk, wysoki, z różnokolorową koroną w kształcie irokeza, trochę na uboczu, ale wciąż należący do szkółki leśnej, nie chce śpiewać. Gdy kończy się piosenka zaczyna się lekcja. Prawie wszystkie drzewka uważnie słuchają nauczycielki, Pani Wierzby)

Pani Wierzba:

Co jest najważniejsze dla każdego drzewa?

Drzewka chórem:

Korzenie

Pani Wierzba:

A dlaczego nie wolno ulec Wiatrowi?

Drzewka chórem:

To nasz wróg. Jest podstępny, silny i niebezpieczny i może wyrwać nas razem z korzeniami.

Pani Wierzba:

A co trzeba zrobić, żeby wiatr nas nie wyrwał?

Drzewka chórem:

Mieć silne korzenie i trzymać się razem

Pani Wierzba:

A istnieje coś bardziej niebezpiecznego dla nas od wiatru?

Buczek:

Tak. Człowiek.

(pomruk grozy)

Pani Wierzba:

Bardzo dobrze, Buczku

(Należący do szkółki, stojący na uboczu Młody Buk za słuchawkami na uszach porusza koroną w rytm muzyki, której słucha. Muzyka brzmi jak dźwięk ścinania drzew. Jednocześnie cały czas czyta książkę. Oczywiście inną niż podręcznik, który powinien mieć przy sobie. Rosnący obok niego Buczek spogląda na niego z przerażeniem i zde gustowaniem. Buczek jest bardzo pilnym uczniem. Może mieć przy sobie książki, nosi okulary, jest jednym z najniższych drzew, mniej więcej dwa razy niższy od Młodego Buka.)

Buczek:

Przecież to... rani drzewa

Młody Buk:

Mnie nie rani*(ściągnąc słuchawki)*Może chcesz powiedzieć, że to brzmi jak...?

Młody Buk:

Buczek:

Tylko nie mów tego słowa na T.!

Młody Buk:

Tartak?

Buczek:

Nie mów tego głośno! Bu!

Młody Buk:

Tartak! Tartak! *(śmieje się)*

Buczek:

Jakby Ciebie ścięli to nie byłoby Ci tak wesoło

Młody Buk:

A niech mnie ścinają! Przynajmniej już bym tu dłużej z wami wrastać. Zobaczyłbym kawałek świata.

Buczek:

Ptasią... kupkę byś zobaczył!

Młody Buk:

A skąd ty znasz takie słowa, Buczusiu?

Buczek:

Daj mi spokój.

Młody Buk:

O to samo proszę Cię od... od... od kiedy byłeś sadzonką... Zresztą, ty już jako nasionko musiałeś być irytujący...

Pani Wierzba:

Cisza tam! Jak już się nie uczysz to przynajmniej nie przeszkadzaj innym!

Młody Buk:

Ja nie słucham w spokoju. To ten mały mnie zagaduje.

Pani Wierzba:

Widocznie próbuje Cię naprowadzić na właściwą drogę. Lepiej powtórz...

Młody Buk:

Niech zgadnę? Hymn?

Zapuścić tu korzenie

To cel jest i marzenie

Pani Wierzba

No dobrze. A dalej?

Młody Buk:

Dalej mi się nie chce.

(Nagle z sąsiedniego gniazda spada na niego Pisklę, które wypadło z gniazda wytrącając mu z ręki książkę.)

Młody Buk:

A Ty tu co...?

Pisklę, które wypadło z gniazda:

Wypadłem z gniazda...

Młody Buk:

To spadaj dalej

Pisklę, które wypadło z gniazda:

Dobrze. A mogę tu zostać?

Młody Buk:

Nie.

Pisklę, które wypadło z gniazda:

Ale ja nie umiem latać

Młody Buk:

Ale spadać umiesz

Pisklę, które wypadło z gniazda:

Ale tak nie wrócę do gniazda. Ojej. Zaplątałem się

(Pisklę rzeczywiście zaplątało się w koronę Młodego Buka. Młody Buk podnosi książkę i czyta próbując ignorować pisklaka. Pisklę próbując się wyplątać, jeszcze bardziej się zaplątuje, zwłaszcza, że jego ruchy są mocno nieskoordynowane. Już odłamało Młodemu Bukowi kilka gałązek. Jednocześnie nieprzestane świergotać.)

Pisklę, które wypadło z gniazda:

Jak będę duży to polecę daleko i zobaczę prawdziwe miasta i rzeki i morza...

Młody Buk:

Jak najdalej ode mnie

Pisklę, które wypadło z gniazda:

Nie martw się. Będę wracał i o wszystkim Ci opowiadał.

Młody Buk:

Daruj sobie.

Pisklę, które wypadło z gniazda:

To żaden kłopot. A może wolałbyś polecieć ze mną?

Młody Buk:

Czy Ty jesteś głupi? Eh... Po co ja się pytam?

Pisklę, które wypadło z gniazda:

Ty mnie chyba nie lubisz...

Młody Buk:

Bingo! Trafiłeś w dziuplę!

(piosenka)

*Nie chcę
Dłużej mieć Cię w swej koronie
Dobrze
Wiem, po czyjej jesteś stronie
A więc stąd sfruwaj
Lepiej szybko, bo
Sam Cię strącę stąd
Czemu
Ty ciągle tu stoisz
Chyba*

Ty się wcale mnie nie boisz

*Pisklę, które wypadło z gniazda:
Czego tu bać się?*

*Młody Buk:
Nie zamierzam
Dłużej być Ci domem*

*Pisklę, które wypadło z gniazda:
Może
Lepiej chodźmy w jedną stronę?
(zmienia się muzyka)
Wyruszymy w wielką podróż
Sam przyznaj, tego chcesz
Tam liście mają kolor, Rzeki w słońcu lśnią
No powiedz, czemu nie?*

*Młody Buk:
W ziemi tkwię*

*Pisklę, które wypadło z gniazda:
(które w międzyczasie połamano Młodemu Bukowi dostateczną ilość gałązek, aby wyplątać się
z jego korony)*

*A to oto chodzi? Polecę sprawdzić, co da się zrobić.
(Pisklę wylatuje, przez chwilę unosi się w powietrzu machając skrzydłami, po czym porwane
przez wiatr ląduje kawałek dalej. W końcu decyduje się pokonać resztę drogi w sobie tylko
znanym kierunku „pieszo” drepcząc powoli po ziemi.)*

*Młody Buk:
Wreszcie... A może mu się uda? E tam. Głuptak jeden.
(Młody Buk spogląda na horyzont.)*

*(piosenka)
Drzewa tu szumią wciąż o ludziach złych
Których siekiery ścinają me sny
Czy jestem tylko drewnem?
A może jest coś we mnie?*

*Jak tu powiedzieć: pali we mnie się
gdy wiem, że ogień jest największym złem*

*Jak tu powiedzieć: Ludzi widzieć chcę
Gdy powtarzają: oni za drewno mają Cię*

*Zetną, spalą i pokroją
Może oni się mnie boją
Może nie są tacy źli
Może również mają sny*

*Miał domem być dla gniazd
Odlecieć stąd, pobiec do gwiazd*

*Wyciągam do nich ręce
Lecz one niewzruszone
Patrzą na mą koronę
Nie myślą dotknąć mnie*

(Stary Buk odgarnia mu gałęzie z oczu.)

Stary Buk:

A może tam niczego nie ma?

Młody Buk:

Jest! Przecież ptaki śpiewają...

Stary Buk:

Nie wierzysz w to, co mówią w szkółce leśnej, a ufasz śpiewom ptaków? Ile prawdy jest w piosence...? Ptaki żyją tylko chwilę. Cóż mogą wiedzieć?

Młody Buk:

A co drzewa mogą wiedzieć, skoro są w tym samym miejscu przez cały czas? Ptaki są wolne... Też bym tak chciał...

Stary Buk:

Tylko Drzewo Świata może spełniać takie życzenia

Młody Buk:

Jak mam je niby znaleźć, skoro nie mogę się stąd ruszyć?

Stary Buk:

Znajdź je w sobie. Drzewa nie muszą się ruszać, aby wiedzieć, co się dzieje. Jesteśmy połączeni.

Młody Buk:

Wolałbym się stąd wyrwać...

Stary Buk:

A korzenie?

Młody Buk:

Wiesz gdzie ja mam korzenie?

Stary Buk:

W ziemi.

Młody Buk:

Formalnie rzecz biorąc tak, ale wiesz co chciałem powiedzieć.

Stary Buk:

Wolałbym nie wiedzieć.

Młody Buk:

Chyba podpalę ten las

Stary Buk:

Nie przeklinaj

Młody Buk:

A czemu nie?

Stary Buk:

Bo Cię wykorzenię

Młody Buk:

I bardzo dobrze

Stary Buk:

Mówisz jakbyś nie chciał tutaj żyć...

Młody Buk:

Bingo! Trafiłeś w dziuplę!

Stary Buk:

Przecież każdy chce tu żyć...

Młody Buk:
Nie jestem każdy...
Stary Buk:
Ale... nikt nie może się stąd ruszyć... Nie powinien
Młody Buk:
Nikim też nie jestem i postaram Ci się to udowodnić...
Stary Buk:
Ty chyba nie mówisz poważnie?! Wiesz jakie to niebezpieczne?! Niemożliwe prawie!
Młody Buk:
Prawie niemożliwe, a więc jednak możliwe!

Scena II

(Dom z ogrodem. W ogrodzie nie ma żadnego drzewa. Przez okno widzimy, że Chłopiec leży w łóżku. Jego Matka siedzi przy jego łóżku i patrzy na niego ze smutkiem.)

Chłopiec:
Jestem mężczyzną i sam zbuduję ten domek.
Matka:
Jeśli jesteś mężczyzną, to będziesz rozsądny.
Chłopiec:
Jak tylko wyzdrowieję to...
Matka:
Jak wyzdrowiejesz, to zbudujesz.
Chłopiec:
Naprawdę? Mogę?
Matka:
Tak. Wszystko.
Chłopiec:
W takim razie muszę szybko wyzdrowieć...
Matka:
Tak *(odwracając głowę)*

Scena III

(Pisklę, które wypadło z gniazda przylatuje już niemal pewnie do Młodego Buka.)

Pisklę, które wypadło z gniazda:
Odwiedziłem swoje gniazdo, wiesz?
Młody Buk:
Brawo! Tylko dlaczego tam nie zostałeś?
Pisklę, które wypadło z gniazda:
Moi rodzice uważają, że jestem już na to za duży. Zresztą u Ciebie bardziej mi się podoba. A może zbuduję swoje własne gniazdo na Tobie?
Młody Buk:
A może lepiej nie?
Pisklę, które wypadło z gniazda:
Racja. Jestem na to za młody. Będę mieszkał tam, gdzie chcę. Zamieszkać na Tobie bez gniazda.
*(zirytowany)*Młody Buk:
Super
Pisklę, które wypadło z gniazda:
Jesteś jedynym, który mnie stąd nie wyrzuca, wiesz? Żadne inne drzewo nie przyjęłoby ptaka bez gniazda. Mam dla Ciebie jeszcze jedną dobrą wiadomość.

Młody Buk:

Co takiego? Postanowiłeś przeprowadzić tu całą swoją rodzinę?

Pisklę, które wypadło z gniazda:

Przykro mi. Niestety by się na to nie zgodzili. Rozmawiałem z wiatrem.

Młody Buk:

Nawet ja wiem, że to zabronione.

Pisklę, które wypadło z gniazda:

Szczegóły. Obiecał, że pomoże Ci się stąd wyrwać.

Młody Buk:

Naprawdę? *(Niemal obejmuje Pisklę konarami, błyskawicznie uspokaja się i odsuwa)* A gdzie jest haczyk?

Pisklę, które wypadło z gniazda:

Jaki tam haczyk? Musisz być tylko przygotowany, żeby wyskoczyć z ziemi, kiedy zaczniesz wiać i dać mu się porwać. Nie do końca wiadomo, gdzie Cię wysadzi, ale w końcu chcesz zwiedzić cały świat, prawda? Zresztą będę z Tobą.

Młody Buk:

No to mnie uspokoiłeś

Pisklę, które wypadło z gniazda:

No i jeszcze nie zapuścisz korzeni tak długo, jak tu nie wrócisz. Ale przecież nie chcesz tu wracać, prawda? Widzisz, to wszystko drobiazg. To jak? Zgadzasz się?

(piosenka)

Wyruszymy w wielką podróż

Naprawdę tego chcę

Znajdziemy wiele gór i mórz

Przygoda czeka więc

Wreszcie się zdecyduj

Po co w ziemi tkwić

Jak kłoda nie stój już

Zacznij żyć

Świerk:

Cicho tam! Noc jest od spania, jak korzenie od wrastania!

Młody Buk:

Porozmawiamy jutro

Scena IV

(Noc. Las pogrążony we śnie. Nadchodzi porywisty Wiatr. Łamię gałęzie. Wyrywa drzewa z korzeniami lub bez. Pozostawia pobożowisko. Zabiera też ze sobą przygotowanego Młodego Buka razem z Pisklęciem, które wypadło z gniazda. Młody Buk nie zauważa połamanych drzew, które zostawia za sobą.)

Scena V

(Pustynia. Młody Buk budzi się i rozgląda. Pisklę wciąż kurczowo trzyma się jego gałęzi. Budzi się i podfrzuwa do góry)

Pisklę, które wypadło z gniazda:

I jak się czujesz?

Młody Buk:

Czuję, jakby coś mnie ścięło

Pisklę, które wypadło z gniazda:

Aż tak źle?

Młody Buk:

Nie... po prostu jestem zmęczony

Pisklę, które wypadło z gniazda:

To nie strasz. Musimy się stąd zmywać

Młody Buk:

Nie mogę odpocząć?

Pisklę, które wypadło z gniazda:

Nie. Nigdzie nie możesz zostać dłużej niż przez chwilę. Chyba, że chcesz zacząć usychać...

Młody Buk: *(ożywia się)*

Nie. Jesteśmy wolni! I gotowi na przygodę! Chyba jednak Cię lubię!

Pisklę, które wypadło z gniazda:

Dzięki!

Młody Buk:

To ja dziękuję. To był jednak świetny pomysł! To gdzie najpierw idziemy?

(Próbuje zrobić pierwszy krok, ale się przewraca. Nie umie utrzymać równowagi. Szybko się męczy. Za czasem idzie coraz pewniej.)

1.1 Czy zostanie coś po mnie

Nie drewno, lecz coś więcej

Choćby ogień, co daje nadzieję

Że we sny swe uwierzę

życie w sny się przemieni

Że nie złamię mnie życia zawieje

1.2 Chcę swój ślad gdzieś zostawić

Cały świat naraz zbawić

Poznać to, czego nie odkrył nikt

Wciąż przed siebie gnać pragnę

Może kiedyś odgadnę

Co w mej duszy ukryte gdzieś tkwi

Ref. Miasta, rzeki i morze

Wschody słońca i zorze

Przed przygodą nie będę się kryć

Dla tego czego nie znamy

Historii poplątanych

Dla tego warto żyć

1.3.

Widzieć na własne oczy

Świat i pewnym być siebie

Choć gałęzie me drżą z niepokoju

Że mnie życie przeoczy

Że, nie sięgnę ku niebie

Tylko tego naprawdę się boję

(zwiedzają świat, przechodzą przez miasto wywołując tam niezłe zamieszanie, samochody zderzają się ze sobą, ludzie uciekają w panice, lub robią im zdjęcia)

Scena VI

(Rzeka. Młody Buk i Pisklę, które już nie jest pisklęciem bawią się nad rzeką. Idą zgodnie z jej biegiem.)

Młody Buk:

A jak Ty właściwie masz na imię?

Pisklę, które wypadło z gniazda:

Nie wiem. Rodzice nie zdążyli mnie nazwać, bo za szybko wypadłem z gniazda, a gdy do niego wróciłem, to byłem już za duży i w ogóle nie chcieli się mną zajmować.

Młody Buk:

To może będę Cię nazywał Gderacz albo Gdakacz, bo bez przerwy gadasz?

Pisklę, które wypadło z gniazda:

No wiesz...

Młody Buk:

No to... Złośliwiec

Pisklę, które wypadło z gniazda:

To bardziej pasuje do Ciebie

Młody Buk:

Świstak? Gadacz? Fałszek? Trajkot? Szczebiot? Wkurzek?

Pisklę, które wypadło z gniazda:

Już wołałem, gdy mówiłeś do mnie „Ej ty”

Młody Buk:

Świergotek? Gwizdek?

Pisklę, które wypadło z gniazda:

Gwizdek może być. Jak na Ciebie.
(Zauważają Ptaka, który nie potrafi unieść się znad powierzchni wody. Męczy się mocząc sobie skrzydła)

Młody Buk:

Hej TY! Pomóc ci?

Ryboptak:

A potrafisz?
(teraz dopiero zauważają, że Ptak połączony jest z Rybą i dlatego nie może się unieść do góry)

Młody Buk:

Chyba nie.

Gwizdek:
(podfrzuwa bliżej)

Ryboptak:

Czy to mój mały...?

Gwizdek:

Nie. To nie ja.

Młody Buk:

Wszystko w porządku?

Gwizdek:

Tak, ale... chodźmy stąd, dobrze?

Młody Buk:

Jak chcesz. Mnie tu nic nie trzyma.
(Odchodzi. Gwizdek markotnie idzie po ziemi zamiast latać.)

Młody Buk:

Dziwne takie połączenie. Ryba i ptak. Kto to wymyślił? Myślisz, że oni tak od zawsze?

Gwizdek:

Nie. Raczej nie...*(nieprzytomnie)*

Młody Buk:

Nawet jeśli nie, to i tak muszą być niezłe zmęczeni sytuacją, ale zresztą to nie nasza sprawa, prawda?

Gwizdek:

Prawda? *(nieprzytomnie)*

Młody Buk:

Czy wszystko w porządku?

Gwizdek:

Czy można im jakoś pomóc?

Młody Buk:

Takie rzeczy to chyba tylko Drzewo Świata potrafi załatwić...

Gwizdek:

A co to jest?

Młody Buk:

(nieco zmieszany)

Nic. To takie drzewo, które potrafi spełnić życzenia... Uczyli mnie o tym w... *(zawstydzony)*
... Tak palnąłem...

Gwizdek:

To wcale nie jest takie nic w takim razie. *(ożywia się)* Poszukamy go?

Młody Buk:

Nie wiem, czy ono w ogóle istnieje... Zobaczymy...

Scena VII

(Ogród domu, w którym mieszka Chłopiec. Idealnie przystrzyżony trawnik. Żadnego Drzewa. Gwizdek wpada do ogrodu i zaplątuje się w krzew. Młody Buk wchodzi do ogrodu i pomaga mu się wyplątać. Chłopiec na wózku inwalidzkim wjeżdża do ogrodu i zauważa ich. Podjeżdża do nich z radością.)

Chłopiec:

Wiedziałem, że odrośniesz! I to tak szybko. Nie jesteś jeszcze taki wielki, ale... na pewno będziesz...

Młody Buk:

Słyszałeś? Będę wielki. A skąd ten dziwny kółkowiec mnie zna? Ja go widzę pierwszy raz w życiu.

Gwizdek:

Wygląda jak ludzkie dziecko.

Młody Buk:

To wszystko tłumaczy. Człowiek jest taki niezaradny. On nawet jedzenia nie jest w stanie sam sobie zrobić, więc musi zabierać innym. Dlatego lepiej się przed nim chować. Człowiek jest...

Gwizdek:

Drapieżnikiem?

Młody Buk:

Gorzej. Konsumentem.

Gwizdek:

Słyszałem, że te stworzenia nie są zbyt ruchliwe... może to jest wyjątkowo leniwe...

Chłopiec:

Wcale nie jestem leniwy! Fajnie, że jesteś. Jak tylko wyzdrowieje, to zbuduje sobie na Tobie domek.

Młody Buk:

Dlaczego wszyscy chcą na mnie mieszkać? Żadnych domków na drzewie!

Chłopiec:

Mój Tata też tak mówi... Dlatego... zresztą nieważne... Jak to jest, że Wy mówicie? Nigdy nie rozmawiałem z drzewem ani z ptakiem

Gwizdek:

A my nigdy nie rozmawialiśmy z człowiekiem.

Młody Buk:

Prawdę mówiąc nie rozumiem jak ktoś kto żyje tak krótko może nauczyć się mówić... z sensem... bo Gwizdek też mówi, nawet bez przerwy mówi, no ale z tym sensem to już gorzej...

Gwizdek:

A dlaczego Ty nie chodzisz? Przecież ludzkie dzieci chodzą...

Chłopiec:

Kiedyś też chodziłem... i znowu się nauczę... na pewno! Będę znowu biegać i skakać i wspinać się i wyjeżdżać w dalekie podróże, zwiedzać cały świat, poznawać ludzi, zwierzęta, nawet drzewa... ale na razie jestem mniej mobilny od starego pnia...

Gwizdek:

Nie obrażaj starego pnia, bo się naszemu Bukowi zrobi przykro

Młody Buk:

Nie lubię starych pni

Gwizdek:

No to w takim razie możesz...

(Mama i Tata widoczni są jako cienie w oknach)

Głos Mamy:

Krzysiu! Gdzie Ty znowu jesteś?! Miałeś nie wychodzić z domu!

Głos Taty:

Pójdę go poszukać

Chłopiec:

Musicie się ukryć! Mój Tata ścina wszystko, co znajduje się w tym ogrodzie... On jest ...

Gwizdek:

Potworem?

Chłopiec:

Drwalem i...

Młody Buk:

Potworem.

Chłopiec:

Musicie się schować.

(Młody Buk razem z Gwizdkiem przeskakują na sąsiednią działkę i chowają się za domem.

Chłopiec patrzy na nich oczarowany, po czym szybko odwraca wzrok, bo orientuje się, że jego Tata stoi tuż za nim)

Tata:

Sąsiadka posadziła sobie drzewo? Nieważne. Natychmiast do domu! Rehabilitantka nie będzie na Ciebie czekać!

Chłopiec:

Już jadę, tato.

(wracają do domu)

Scena VIII

(Młody Buk ukryty za domem sąsiadki rozmawia z Gwizdkiem, który obserwuje ogród domu, w którym mieszka chłopiec.)

Młody Buk:

Gdzieś Ty mnie zaprowadził? Omal zawału nie dostałem! Musimy stąd jak najszybciej uciekać.

Gwizdek:

I zostawić tego dzieciaka? Czy nie widziałeś jak się ucieszył, jak Ciebie zobaczył?

Młody Buk:

Bo chciał zrobić sobie ze mnie wieżę widokową. Ten mały nie jest nic lepszy od jego ojca. Jak dorośnie...

Gwizdek:

Ty masz serce z drewna, czy co?

Młody Buk:

A z czego mam mieć?

Gwizdek:

On jest samotny. Nie możemy go tak zostawić. Może weźmiemy go ze sobą szukać Drzewa Świata?

Młody Buk:

Niczego nie idziemy szukać.

Gwizdek:

Ale jak to? Przecież obiecałeś... *(zaczyna płakać i odchodzi zawiedziony)*

Młody Buk:

Nie przypominam sobie. *(Gwizdek jest coraz dalej, ale jego płacz słychać coraz głośniej, Młody Buk)* A dlaczego tak Ci na tym zależy?

Gwizdek:

Bo ten ptak to... to moja... mama

Młody Buk:

Ta, która wyrzuciła Cię z gniazda?

Gwizdek:

Wiedziałem, że nie zrozumiesz. To w końcu rodzina. Wysiedziała mnie...

Młody Buk:

Ale jak to się stało? Zresztą... Nie wiem, czy chcę wiedzieć... Pójdziemy poszukać tego drzewa... skoro chcesz... tylko już się uspokój

Gwizdek: (uspokaja się, ale wciąż jest smutny)

A co z chłopcem? Przecież on jest taki jak Ty dawniej. Marzy o podróżach, a nie może się ruszyć...

Młody Buk:

Jest zbyt pogodny

Gwizdek:

Może Drzewo mu też pomoże?

Młody Buk:

Nie wiemy, czy pomoże komukolwiek. Musiałoby w tym celu chociażby istnieć.

Gwizdek:

To co? Mogę mu zaproponować? Pójdziemy razem?

Młody Buk:

Nawet nie próbuj.

Scena IX

(Ogród Drwala. Młody Buk stoi w miejscu dawnego drzewa, a Chłopiec siedzi w jego cieniu. Jest smutny.)

Chłopiec:

Mam iść do szkoły. Specjalnej.

Gwizdek:

Co jest w niej specjalnego?

Chłopiec:

Rodzice mówią, że skoro nie umiem chodzić, to nie mogę pójść do normalnej szkoły. A ja przecież jestem normalny! Chciałbym spać pod namiotem i pływać w jeziorze! A oni mi nie pozwalają nigdzie wyjechać, nic robić! Oni chyba nie wierzą, że wyzdrowieje...

Gwizdek:

Ale my wierzymy, prawda? Nasz Buczek też kiedyś nie chodził...

Młody Buk:

Jak to drzewo...

Chłopiec:

Naprawdę? Czyli jednak nie wszystkie drzewa chodzą? Czasami mi się wydaje, że tylko udają, że nie potrafią się przemieszczać, a czasem znowu wydają się takie martwe... jak... moje nogi...

Gwizdek:

Ale dzięki mnie się nauczyłeś, Ty może też dzięki komuś się nauczysz...

Chłopiec:

Pokażesz jak można się nauczyć? Ja też chcę! A czy wszystkie drzewa mówią?

Młody Buk:

A czy wszyscy ludzie mówią? Dość tych pytań. Wybieramy się na poszukiwanie Drzewa Świata, które spełnia pragnienia. Może wybierzesz się z nami?

Gwizdek:

Nie wierzę, że to powiedziałeś...

Młody Buk

Ja też nie wierzę.

Chłopiec:

Naprawdę istnieje takie drzewo? Wiecie gdzie ono jest?

Młody Buk:

Nie wiemy. Właśnie dlatego zamierzamy go szukać.

Gwizdek:

Chcemy pomóc pewnemu ptakowi oraz złotej rybce rozdzielić się, aby każde z nich mogło żyć zgodnie ze swym przeznaczeniem. Żadne z nich nie może być sobą. Zostali odrzuceni zarówno przez ptaki, jak i przez ryby.

Chłopiec:

Pomogę Wam znaleźć to drzewo. Może znajdę na ten temat coś w moich książkach?

Młody Buk:

Masz książki o Drzewie Świata?

Chłopiec:

Mam książki o wszystkim. Może o tym też. Pójdę poszukać.

Scena X

(Ogród Drwala. Młody Buk obłożony książkami chodzi z wzdłuż ogrodu. Usycha. Czyta. Podjeżdża Chłopiec, na kolanach ma książki.)

Chłopiec:

Znalazłem. Musimy szukać najstarszych punktów miejsc na Ziemi i najstarszych drzew. Mam książkę z pomnikami przyrody. Musimy zwiedzić je wszystkie i po kolei sprawdzać, czy to nie to.

Gwizdek:

Świetnie! A ile ich jest?

Chłopiec:

Tylko kilka... tysięcy

Młody Buk:

No to jesteśmy w domu... To co? Idziemy?

Gwizdek:

Przygoda czeka!

(Wychodzą z ogrodu. Po kilkunastu metrach równa droga zmienia się na wyboistą i Chłopiec zostaje z tyłu)

Młody Buk:

Nie, tak to my nigdzie nie dojdziemy!

Gwizdek:

Chyba nie chcesz go zostawić? Patrz, jaki radosny.

Młody Buk:

Mam już dość radosnych stworzeń. *(wyciąga konary w stronę chłopca)* Schodzisz z wózka. Zaniosę Cię.

Chłopiec:

Przecież nie pozwalasz się na siebie wspinać.

Młody Buk:

Trudno. Nie przypominaj mi, to postaram się o tym zapomnieć. *(ostrożnie sadza sobie Chłopca na koronę)* Tylko się trzymaj.

Chłopiec:

Dzięki! Jaki super widok! Czy to wodospad?

Młody Buk:

Nie przesadzajmy. Jesteśmy ciągle obok Twojego domu.

Gwizdek:

A co jeśli Drzewo mu nie pomoże?

Chłopiec:

Wtedy sam się nauczę chodzić

(ruszają przed siebie. W tle pojawiają się zdjęcia z najbardziej znanych miast i miejsc na świecie.)

(Piosenka)

1.2 Chcę swój ślad gdzieś zostawić

Cały świat naraz zbawić

Poznać to, czego nie odkrył nikt

Wciąż przed siebie gnać pragnę

Może kiedyś odgadnę

Co w mej duszy ukryte gdzieś tkwi

Ref. Miasta, rzeki i morze

Wschody słońca i zorze

Przed przygodą nie będę się kryć

Dla tego czego nie znamy

Historii poplątanych

Dla tego warto żyć

1.3.

Widzieć na własne oczy

Świat i pewnym być siebie

Choć gałęzie me drżą z niepokoju

że mnie Życie przeoczy

Że, nie sięgnę ku niebie

Tylko tego naprawdę się boję

Scena XI

(Pustynia. Po środku bardzo stare ogromne, samotne drzewo. Młody Buk z chłopcem i Gwizdkiem w koronie zbliżają się w jego kierunku)

Młody Buk:

I co? Będziemy kolejny głuchy pień pytań pytać: „Przepraszam, czy nie jesteś przypadkiem drzewem świata?” To nie ma sensu.

Drzewo Świata:

Faktycznie. Sposób, w jaki mnie szukacie rzeczywiście jest bez sensu, ale doceniam Wasze starania.

Młody Buk:

A co niby mieliśmy zrobić? Ojej, naprawdę jesteś Drzewem Świata?

Drzewo Świata:

Myślałem, że ten kto mnie znajdzie, będzie nieco bardziej błyskotliwy. Zresztą czego ja się spodziewałem? Wszystkie drzewa, które dotychczas mnie szukały wołały wrosnąć głęboko w ziemię i mnie odnaleźć. A Ty postanowiłeś iść pieszko. Wiesz dlaczego nazywają mnie drzewem świata?

Młody Buk:

Bo Twoje korzenie sięgają wszystkich punktów na ziemi?

Drzewo Świata:

Bingo! Trafiłeś w dziuplę!

Młody Buk:

Ej! To mój tekst!

Drzewo Świata:

W Zaiksie z nim nie byłeś. Czego chcesz?

Młody Buk:

Niczego, ale tych dwoje ma do Ciebie interes

Drzewo Świata:

Mogę odpowiedzieć na każde pytanie, ale spełniam tylko jedno życzenie na sto lat

Młody Buk:

Nie czynisz wyjątków?

Drzewo Świata:

To nie jest sytuacja, w której należy czynić wyjątek

Młody Buk:

No to... z nimi rozmawiaj

(odchodzi)

Drzewo Świata:

*Niejedną obietnicę złożyłeś od niechcenia
Bo wszak nie po to żyjesz, by spełniać ich marzenia
Lecz serce Twe drewniane ożyje jeszcze i
Ktoś inny Ci pomoże wypełnić szczęściem dni
(Gwizdek i Krzyś patrzą po sobie)*

Krzyś:

Mogę?

Gwizdek:

Tak... chyba... no trudno

Drzewo Świata:

(do Krzysia)

Jesteś pewny?

Krzyś:

Tak.

Drzewo Świata:

Bardzo dobrze. W takim razie spełnię Twoje życzenie.

Młody Buk:

A mógłbyś nie spełnić?

Drzewo Świata:

Oczywiście. Jestem wolnym drzewem.

(Chwilę później, Krzyś nadal nie może chodzić.)

Młody Buk:

Przecież obiecałeś. A może nie wszystkie życzenia możesz spełniać?

Krzyś:

Ja pomogłem Złotej Rybce, to Złota Rybka pomoże mnie. Oto chodziło w zagadce, prawda?

Gwizdek:

No to idziemy ich odwiedzić.

Krzyś:

Chyba powinienem wcześniej odwiedzić dom

Scena XII

(Dom drwala. Cały ogród wylany jest betonem. Młody Buk wchodzi razem z Krzysiem i Gwizdkiem.)

Młody Buk:

Co to jest?

Krzyś:

Beton.

Gwizdek:

A co to jest beton?

Krzyś:

Coś, dzięki czemu nic nie rośnie.

Młody Buk:

Ale dlaczego?

Krzyś:

Bo mój Tata bardzo nie lubi roślin. Nigdy nie lubił. I dlatego został drwalem.

Gwizdek:

A co mu zrobiły?

Krzyś:

Nic. Tylko kiedy chciałem zbudować sobie domek na drzewie, to spadłem i uszkodziłem sobie kręgosłup. Wtedy Tata ściął drzewo, które tu stało i właściwie od tego czasu ścina wszystko, co tutaj rośnie.

Młody Buk:

I uznałeś, że nie muszę o tym wiedzieć?

Krzyś:

Bo byś mnie nie zabrał ze sobą. Ucieklibyście stąd i już bym Was nie zobaczył, a dzięki Wam... znów będę mógł chodzić. Nie mogę już się doczekać spotkania ze Złotą Rybką
(Młody Buk przestaje zwracać na niego uwagę, zauważa, że w sąsiednim ogrodzie posadzoną młodą Jabłonkę, którą właśnie podlewa sąsiadka)

Młody Buk:

Kto to? Wiesz coś o niej?

Krzyś:

Więcej niż chciałbym wiedzieć

Młody Buk:

Co mi o niej powiesz?

Krzyś:

Nic ciekawego...

Młody Buk:

No wiesz...

Krzyś:

Spokojnie. Nie zorientuje się, że rozmawiam z drzewem, tj. z Tobą. Jest głucha jak pień.

Młody Buk:

Dzięki.

Krzyś:

Tak się tylko mówi

Młody Buk:

Drzewa mają bardzo dobry słuch. Nie ważne. No powiedz, proszę...

Krzyś:

Jest stara i mieszka obok mnie. I wygląda strasznie.

Młody Buk:

Nie wygląda nawet na 100 lat, nawet na 50, nawet na...

Krzyś:

Ona od zawsze ma sto lat. Masz dziwne podejście do wieku

Młody Buk:

Ładna jest...

Krzyś:

Na pewno mówimy o tej sąsiadce w kapciach i fartuchu?

Młody Buk:

Po co mielibyśmy o niej mówić?

Krzyś:

Bo nie ma tu innych ludzi?

Młody Buk:

Po co miałbym mówić o ludziach? Kiedy tuż obok mnie rośnie taka śliczna Jabłonka...

Krzyś:

Mówisz o drzewie?

Gwizdek:

Rozmawiasz z drzewem i dziwi Cię, że wspomina o drzewie...

Krzyś:

Racja... Nie znam się na urodzie drzew... w ogóle nie znam się na urodzie...

(Krzyś wraca do domu)

*(piosenka) Czuję, że płonę
Lecz nie jest mi z tym źle
Chcę podejść do niej
Lecz trochę boję się
Bo liście moje drżą
Korzenie wybiec chcą
Mej ziemi wbrew
Co trzyma mnie uparcie
I chce przeszkodzić w starcie
W ten nowy świat*

Scena XIII

(Ogród sąsiadki. Młody Buk rozmawia z Jabłonką.)

Jabłonka:

Wychowałeś się w prawdziwym lesie?

Młody Buk:

Tak. No, jasne.

Jabłonka:

Opowiedz mi coś jeszcze.

Młody Buk:

Tuż przy szkółce leśnej mieszka nasza nauczycielka. To Wierzba płacząca, ale ja mówiłem na nią wierzba wyjąca, bo zawsze się na mnie darła. Za to Stary Buk jest fajny. Mądry i wyrozumiały. Naprawdę nie wierzę, że nigdy nie wyszedł z lasu. Tyle wie o świecie. Szkoda tylko, że jest taki poważny, bo dałoby się z nim pogadać. Jest jeszcze Buczek. Ten niestety mieszka najbliżej mnie. To taka irytująca mała sadzonka, która zawsze wszystko wie najlepiej.

Jabłonka:

Chciałabym ich zobaczyć. Nigdy nie byłam w lesie.

Młody Buk:

Naprawdę? To gdzie się urodziłaś?

Jabłonka:

W doniczce. Zanim tu przybyłam mieszkałam w supermarkecie.

Młody Buk:

Co to jest supermarket?

Jabłonka:

To takie miejsce, gdzie jest wszystko. Jak to jest, że potrafisz chodzić?

Młody Buk:

To długa historia

Jabłonka:

Opowiesz mi kiedyś?

Młody Buk:

Kiedyś

Jabłonka:

Chciałabym zobaczyć las. Zabierzesz mnie tam?

Młody Buk:

Ja... no... właściwie... nie czułem się tam... zbyt...

Jabłonka:

To ciekawe, że tam się wychowałeś... Na pewno tęsknisz...

Scena XIV

(Gwizdek rozmawia z Krzysiem)

Krzyś:

Kiedy wreszcie wyruszymy? Chcę poznać Złotą Rybkę i znów zacząć chodzić.

Gwizdek:

Ja też bym chciał znowu tam pójść. Już mi się tu nudzi i tęsknię, ale...

Krzyś:

Chodzi o to uparte drzewo?

Gwizdek:

Właśnie.

Krzyś:

Z Tobą też nie rozmawia?

Gwizdek:

Rozmawia ostatnio tylko z jedną osobą... za to bez przerwy...

Krzyś:

Myślałem, że się na mnie obraził. Niezbyt ładnie wyraziłem się o jego... guście

Gwizdek:

To całkiem możliwe. Jest wrażliwy na jej punkcie

Krzyś:

Dlaczego tak się dzieje?

Gwizdek:

Któż to może wiedzieć? Musimy go stąd wyciągnąć

Krzyś:

I to jak najszybciej. Nie mogę dłużej udawać, że jestem chory...

Scena XV

(Młody Buk spaceruje w okolicy ogrodu. Usycha.)

Gwizdek:

Nie możesz usiedzieć w miejscu?

Młody Buk:

Magia wiatru.

Gwizdek:

Albo czegoś innego?

Młody Buk:

Za długo tu siedzimy.

Gwizdek:

Powinniśmy ruszać dalej. Obiecaliśmy Krzysiovi. Poza tym chcę ją zobaczyć...

Młody Buk:

A gdyby tak jednak tu zostać?

Gwizdek:

W ogóle nie słuchasz co do Ciebie mówię

Młody Buk:

Nigdy nie słuchałem. I chyba tylko dlatego jeszcze nie zwariowałem.

Gwizdek:

I nie masz ochoty ruszyć w dalszą podróż, choć Twoje korzenie potrzebują się ruszyć... słowem, zakochałeś się, chłopie.

Młody Buk:

Ja? W życiu! Nawet tak nie mów!

Gwizdek:

Może po prostu przekonaj ją, żeby poszła razem z nami?

Młody Buk:

Niby jak? Przecież jest drzewem...

Gwizdek:

Ty też, podobno.

Scena XVI

(Młody Buk rozmawia z Jabłonką)

Jabłonka:

Zawsze marzyłam o tym, żeby zobaczyć prawdziwy las. Jak byłam mała to wyobrażałam sobie, że urodziłam się w lesie, że mam rodzinę, korzenie...

Młody Buk:

Nie masz korzeni?

Jabłonka:

Przecież wychowałam się w doniczce. Skąd miałabym je mieć? Może jeśli spędzę tu wiele lat, to zapuszczę korzenie...

Młody Buk:

Chcesz, żeby to był Twój dom?

Jabłonka:

Przebywam wśród natury, dbają o mnie, to najbardziej przypominające dom miejsce, w jakim do tej pory się znalazłam

Młody Buk:

A potrafiłabyś się stąd wyrwać?

Jabłonka:

Chyba tak. Nigdy nie próbowałam.

Młody Buk:

Może chciałabyś... udać się ze mną... sama wiesz... do lasu...

Jabłonka:

Chcesz mnie zabrać do lasu?

Młody Buk:

Tylko, żebyś zobaczyła. Nie musisz tam zostawać, tak tylko... sama wiesz...

Jabłonka:

O niczym innym nie marzę. Chcę zobaczyć to wszystko, o czym mi opowiadałeś. Nigdy żadnego nie widziałam. Sama bym nawet tam nie trafiła. Myślisz, żeby mnie przyjęli?

Młody Buk:

To las mieszany. Przyjmują każdego.

Jabłonka:

Tak się cieszę. A zresztą... zawsze możemy tu wrócić, prawda?

Młody Buk:

E... (*blednie*) chyba tak...

Scena XVII

(*Młody Buk, Gwizdek, Jabłonka i Krzyś w drodze.*)

(*Piosenka*)

2.1

*Dzisiaj widzę Twe oczy
Kiedy wrastam tak w Ciebie
Choć gałęzie mi drżą z niepokoju
Że nas życie zaskoczy
Wielka burza na niebie
Nie ocalę Cię tego się boję
Ref.2.*

*Mniejsza o rzeki, morze
Wschody słońca i zorze
To Ciebie pragnę odkryć
Kiedy razem śpiewamy
Wstajemy, zasypiamy
Dla Ciebie warto żyć*

Scena XVIII

(*Rzeka. Jabłonka, Młody Buk, Gwizdek i Krzyś spotykają Złotą Rybkę i Ptaka*)

Jabłonka:

To droga do lasu?

Młody Buk:

Tak. Jesteśmy już blisko. Tylko najpierw idziemy nad rzekę

Jabłonka:

Ale nie zostaniemy tam długo? Chyba jednak muszę wrócić do domu...

Młody Buk:

Czyli jednak chcesz wracać? A co z lasem?

Gwizdek:

To my idziemy do lasu?

Krzyś:

A co z Waszą obietnicą?

Młody Buk:

Gwizdek! Zapomniałeś?

Gwizdek:

Powiedziałeś jej, że idziemy do lasu, żeby z nami poszła?

Jabłonka:

Oszukałeś mnie, żebym z Wami poszła?

Młody Buk:

Nie, ja... naprawdę... chcę tam pójść... to znaczy chciałem, ale jeśli chcesz wrócić, to może jednak tam nie idźmy?

Jabłonka:

Przecież obiecałeś

Obiecałem... ale...

Młody Buk:

Jabłonka:

Jeśli tam nie pójdziemy, to zawrócę już teraz

Młody Buk:

A jeśli pójdziemy, to zostaniesz?

Jabłonka:

Może

Młody Buk:

Dobrze.

Gwizdek:

Ale przecież nie możesz! Już na zawsze tam zostaniesz, nie pamiętasz? A co z naszymi podróżami? Co z Twoimi marzeniami?

Jabłonka:

O czym on mówi?

Młody Buk:

Nie ważne. Pójdziemy tam, ale najpierw zaprowadźmy Krzysia do rzeki.

Scena XIX

(Młody Buk odchodzi kawalek od rzeki. Spotyka Buczka)

Buczek:

Zaczekaj! Szukam Cię już od miesiąca, a to nie jest najlepszy środek transportu... *(wskazując na korzenie)*

Młody Buk:

Buczku! Niemożliwe! Wyrwałeś korzonki i co ważniejsze opuściłeś szkółkę leśną, żeby nadal mnie dręczyć? Cudownie...

Buczek:

Nie ma już żadnej szkółki leśnej

Młody Buk:

Co? Nasz Buczuś przeniósł się do starszaków?

Buczek:

Nie.

Młody Buk:

To co? Drzewka się zbuntowały? Nie chcą już słuchać tych głupot o korzeniach?!

Buczek:

Nie mają już korzeni. W ogóle nic nie mają. Twój wiatr trochę się zapomniał i postanowił rozerwać też inne drzewa. Tylko, że one nie były na to przygotowane...

Młody Buk:

(poważnieje) Co? *(po chwili)* Ale przecież Ty jesteś cały i zdrowy! Po prostu potrafisz chodzić tak jak ja! To nic strasznego, że drzewa teraz będą chodzić... Jak dla mnie to super! Przecież cieszę się z tej nowej możliwości... To...

Buczek:

Ja podsłuchiwałem. Dlatego wiedziałem, co zrobić, żeby wiatr mnie nie zniszczył. Od tego czasu chodzę i tęsknię, bo obudziłem się zupełnie daleko od naszego lasu.

Młody Buk:

Nie znalazłeś ich?

Buczek:

Znalazłem. I dlatego tu jestem.

Młody Buk:

Dziwna logika.

Buczek:

One potrzebują pomocy. Wiatr, który przywołałeś bardzo je zniszczył, a teraz nas lasem nastąpi susza. Nie przetrwają, jeśli im nie pomożemy.

Młody Buk:

Niby jak mamy im pomóc?

Buczek:

Nie wiem.

Młody Buk:

Zresztą to nie moja sprawa. Nigdy nie czułem, że do nich należę.

Buczek:

Jaki Ty jesteś niedojrzały...

Młody Buk:

Uwielbiam słuchać takich rzeczy od sięgającej mi do pasa sadzonki...

Buczek:

Pamiętasz tę historię o Drzewie Świata?

Młody Buk:

Tę bajkę opowiadaną przez Starego Buka na dobranoc?

Buczek:

Może ono by nam pomogło?

Młody Buk:

Pod warunkiem, żeby istniało

Buczek:

Przecież istnieje... Tak mówili...

Młody Buk:

...w szkółce leśnej?

Buczek:

Przestań się nabijać! To wszystko przez Ciebie! Gdybyś słuchał tego co tam mówią, to by się to wszystko nie stało! I nadal miałbym rodzinę...

Młody Buk:

... a nie tylko myślącego o sobie irytującego starszego brata? Żartuję sobie. Spotkałem to drzewo.

Buczek:

Naprawdę? Stale daję się nabierać... Nie wierzę, że je znalazłeś... przecież nigdy nie wierzyłeś w to, co mówią w szkółce leśnej... Tylko takie głupie sadzonki jak ja w to wierzą...

Młody Buk:

Nie jesteś głupi. Jesteś rozsądnym drzewkiem, czasami żałuję, że ja tak nie potrafię...

Buczek:

Ty mnie... Ty mnie... pochwaliłeś... pierwszy raz w życiu

Młody Buk:

Nie czerwień się tak, bo nie będziesz ładnie fotosyntezować

Buczek:

Więc gdzie jest to drzewo?

Młody Buk:

Na drugim końcu świata.

Buczek:

To trochę daleko. Las umrze zanim się tam dostaniemy

Młody Buk:

Ale jest sposób, żeby skontaktować się z nim od razu

Buczek:

Jaki?

Młody Buk:

Trzeba wrosnąć głęboko w ziemię

Buczek:

Ale my... nie mamy już korzeni...

Młody Buk:

Jeśli wrócę do naszego lasu, to znów wrosnę

Buczek:

Ale już nigdy się stamtąd nie wydostaniesz...

Młody Buk:

Ty całkiem dużo podsłuchałeś.

Buczek:

A co jeśli lasu nie uda się go ocalić?

Młody Buk:

Uschnę razem z resztą. Zasłużyłem sobie

(Młody Buk odchodzi. Buczek zostaje tam, gdzie stał, Krzyś, Gwizdek, jego Tata i Ryba, pozostają przy rzece. W oddali widać las. Drzewa są połamane i zniszczone, pozbawione liści.

Ziemia popękana.)

(Piosenka)

Młody Buk:

*Uciekłem z wielkich miast
Nie wspiąłem się do gwiazd
Wiem mniej niż nic - to pewne
Bez korzeni i sił
O czym ja będę śnił
Gdy świat mój już przepadnie*

*Gdybym ich szumu posłuchał
I nie śmiał się z ich rad
Przygód wielkich nie szukał
Wrósł głęboko w ich świat
Nie byłoby tego wszystkiego
Za to oni byliby wciąż
Zrobiłem coś bardzo głupiego
Ale teraz naprawię swój błąd*

(Młody Buk idzie samotnie w kierunku lasu. Jabłonka dobiega do niego.)

Jabłonka:

W Twoich opowieściach wyglądał nieco ładniej

Młody Buk:

Bo było. Na pewno chcesz tam iść?

Jabłonka:

Tak. A Ty?

Młody Buk:

Chyba muszę.

Scena XX

(Las. Pobożowisko. Połamane drzewa usychają. Młody buk i Jabłonka dochodzą do lasu. Jabłonka zatrzymuje się na jego skraju)

Jabłonka:

To nie zawsze tak wyglądało, prawda?

Młody Buk:

A to wszystko dzięki mnie

Jabłonka:
 To dlatego nie chciałeś tu wracać?
 Młody Buk:
 Nie. Dlatego, że jeśli przekroczę ten próg, to już stąd nie wyjdę. Wrosnę na zawsze.
 Jabłonka:
 To dlaczego mnie tu zaprowadziłeś?
 Młody Buk:
 Bo chciałaś, a ja chciałem być z Tobą
 Jabłonka:
 Ale ten las usycha! Nie możesz tam wejść! To niebezpieczne.
 Młody Buk:
 Trudno. Muszę. Stary Buk już mnie zobaczył. Teraz to już na pewno muszę z nim porozmawiać. Spróbuję nie zapomnieć o Tobie przez najbliższe sto lat...
(Młody Buk wchodzi do lasu.)
 Stary Buk:
 Wróciłeś?
 Młody Buk:
 Tak.
 Stary Buk:
 Teraz już lepiej, żebyś nie wracał. Nic tu na Ciebie nie czeka.
 Młody Buk:
 A Ty dlaczego zostałeś?
 Stary Buk:
 Starych drzew się nie przesadza
 Młody Buk:
 Uschniesz tutaj
 Stary Buk:
 Widocznie to mój czas
 Młody Buk:
 A kto będzie uczył nowe pokolenia?
 Stary Buk:
 Ktoś się znajdzie. Może Ty?
 Młody Buk:
 Mnie w to nie mieszaj.
 Stary Buk:
 Już się w wmieszałeś
 Młody Buk:
 Jaki las urósłby z mojej szkółki?
 Stary Buk:
 Pomieszany. Ale czy nie potrzebujemy mieszanych lasów?
 Młody Buk:
 To nie jest zabawne. Ty... umierasz...
 Stary Buk:
 Kiedyś trzeba
 Młody Buk:
 Nawet nie próbuj. Uratuję Was. Tęskniłem. Poproszę Drzewo Świata.
 Stary Buk:
 Już spełniło życzenie
 Młody Buk:

Skąd wiesz? Próbowałeś? Nie ważne. Może zrobi wyjątek! Zaryzykuję. Nie zostawię Was tak...

(Młody Buk podchodzi bliżej. Wrasta w ziemię. Łączy się z Drzewem Świata)

Drzewo Świata:

Widzę, że wróciłeś do domu

Młody Buk:

Potrzebuję pomocy

Drzewo Świata:

Mogę odpowiedzieć na każde pytanie i spełnić jedno dowolne życzenie raz na sto lat. Już jedno spełniłem.

Młody Buk:

Powiedziałeś, że możesz zrobić wyjątek

Drzewo Świata:

Ale nie muszę, w tym wypadku

Młody Buk:

A kto nam może pomóc?

Drzewo Świata:

Wasi przyjaciele.

Młody Buk:

Ale jak?

Drzewo Świata:

Nie tylko ja spełniam życzenia.

Stary Buk:

I jak się czujesz?

Młody Buk:

Czuję, że zapuszczam korzenie.

Stary Buk:

To chyba dobrze

Młody Buk:

Taa, jasne.

(Jabłonka wchodzi do lasu i zapuszcza korzenie tuż przy Młodym Buku)

Jabłonka:

Chyba nie myślałeś, że pozwolę Ci o sobie zapomnieć?

Młody Buk:

Nie chcę, żebyś uschła...

Jabłonka:

Bez Ciebie i tak bym uschła. Ale co z Twoimi przygodami? Marzeniami?

Młody Buk:

Jeśli tylko zostaniesz ze mną, to znaczy, że warto było tu wrosnąć

(piosenka)

*Wolność i wieczny lot,
Młodość jak zwinny krok
Co w podróż poprowadzi
Nie wolno nam jej zdradzić
Lecz kiedy Ciebie widzę
To wcale się nie wstydzę
Powiedzieć, że już nie chcę
Tych pełnych przygód nocy
Wolę Ci patrzeć w oczy
Uczynić naszą ziemię*

Zapuścić tu korzenie

I z Tobą być

(Młody buk otacza Jabłonkę swoimi konarami, ona wtula się w niego. W tym momencie obok nich zaczyna przepływać rzeka. Razem z nią pojawia się Złota Rybka, Tata Gwizdka, Gwizdek oraz Krzyś)

Gwizdek:

Ktoś zamawiał Złotą Rybkę?

Młody Buk:

Gwizdku?! To naprawdę Ty? To się naprawdę dzieje?

Gwizdek:

Owszem.

Młody Buk:

Uwielbiam Cię

Gwizdek:

To było do mnie?

Młody Buk:

Masz rację. Jednak fajnie jest mieć przyjaciół

(Las odżywa, Młody Buk razem z Jabłonką zakładają szkółkę leśną, a Gwizdek zakłada swoje własne gniazdo w koronie Młodego Buka)

(piosenka)

*Bo Wam jedynie mogę zdradzić, że
Z Wami zestarzeć się to nie tak straszna rzecz*

Bo Wy to wy

*I chociaż mocno w ziemi trzymam się
To przez Was stale z głową w chmurach tkwię*

Bo Wy to Wy

I choć nie zwiedzę już odległych gwiazd

Choć nie poznają mnie mieszkańcy miast

*to już nie tęsknię do nieznanych chwil
bo w waszych oczach każda gwiazda lśni*

bo Wy to Wy